



GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 10(63) październik, 11(64) listopad, 12(65) grudzień 2001
PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE

**Wesołych Świąt,
Szczęśliwego Nowego Roku,
zdrowia, spokoju i wielu radosnych
dni życzy swoim Czytelnikom**



Redakcja „Głosu znad Pregoły”

Ach, witaj Zbawco, z dawna żądany,
Tyle tysiący lat wyglądany.



Mędrcy świata, monarchowie ...

*Medrcy świata, monarchowie,
Gdzie spiesznie dazycie?
Powiedzciez nam trzej królowie,
Chcecie widziec Dziecie?*

*Ono w zlobie nie ma tronu
I berla nie dzierzy,
A prorocstwo jego zgonu
Juz sie w swiecie szerzy.*

*Medrcy świata, zlosc okrunta
Dziecie przesladuje.*

*Wiesc okropna, wiesc to snutna:
Herod spisek knuje.*

*Nic monarchów nie odstrasza,
Do Betlejm spiesza
Gwiazda Zbawce im ogłasza,
Nadzieja sie ciesza.*



Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku!



*W nadchodzące dni
Bożego Narodzenia Polonia w
Rosji życzy wszystkim
przyjaciołom i znajomym w
Polsce i na całym świecie
przyjemnie spędzonych dni w
gronie rodziny i bliskich, a
Nowy Rok niech przyniesie
Państwu spełnienie marzeń i
wiele przyjemnego w życiu
rodzinnym.*

*W wieczór wigilijny dzielimy się opłatkiem ze wszystkimi
naszymi przyjaciółmi.*



Prezes Kongresu Polaków w Rosji
Halina Subotowicz-Romanow

*Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu szczęśliwych dni w Nowym
Roku 2002, spełnienia marzeń i nadziei, sukcesów w życiu osobistym i w pracy polonijnej*

życzy

podnucь



**PRZEWODNICZĄCY SENACKIEJ KOMISJI EMIGRACJI
I POLAKÓW ZA GRANICĄ**

Warszawa, grudzień 2001



*Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego najserdeczniejsze życzenia wielu łask
Bożych, wszelkiej pomyślności oraz prawdziwej radości i satysfakcji z
wypełniania polskich obowiązków pośród naszych Rodaków rozsianych po
całym świecie*

składają - Roman Giertych

Przewodniczący Sejmowej Komisji ds. Kontaktów z Polakami Za Granicą
Marek Kotlinowski

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich Rodzin

*Oby dobry Bóg, który przychodzi na świat w Betlejemskiej stajence, obdarzył Państwa pokojem i
nadzieją. Oby Polska, którą tak kochamy, zawsze z troską pochyliła się nad losem wszystkich swoich
dzieci.*





Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku!

Boże Narodzenie, 2001 rok

Niech zapłoną choinki
W każdym polskim domu,
Niechaj klękają przy żłóbku
I starzy i młodzi.
I niech śpiew popłynię
Prastarej kołedy,
Prastarej kołedy "Bóg się rodzi".



K. Wierzyński

*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia, dużo szczęścia i pomyślności w
Nowym Roku życzy*

Podlaski Oddział Stowarzyszenia "Wspylnota Polska" w Białymstoku

W grudniu 2001 rok Spaichingen, Niemcy

Drogi Panie Profesorze!

*Przesyłam Panu osobiście. Rodzinie, "Głosowi znad Pregoly", Parafii
św. Adalberta/Wojciecha, Krajoznawcom ("Краєведам") –*

Serdeczne życzenia

Wesołych Świąt, Bożego Narodzenia,

Zdrowia, szczęścia, pomyślności w Nowym Roku 2002.

Andrzej Rzadkowski



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2002 Roku
NKC» Dom Polski» w Saratowskim obwodzie
najserdeczniejsze życzy dla Państwa Zdrowia, Szczęścia,
Sukcesów w pracy wszystkiego najlepszego w życiu.*

*Prezes NKC «Dom Polski» w Saratowskim obwodzie Jan
Jankowski, Kierownik sekcji ds. edukacji, członek Rady
Bożena Zbaraska-Anatol.*

Saratow

*Wesolych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2002
God Jul och Gott Nytt År 2002*

Merry Christmas and Happy New Year 2002

Frohe Weihnachten und ein Glückliches Neues Jahr 2002

Prettige Kerstdagen en Gelukkig Nieuwjaar 2002

Feliz Natal e Bom Ano Novo 2002

zyczy / önskar Polska.se - Katalog Internetowy w Szwecji

<http://hem.fyristorg.com/Polska.se>

polska.se@swipnet.se

Szanowni Państwo!!!

*Z okazji zbliżających się Świąt składamy Wam
najserdeczniejsze życzenia pomysłności i
wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.*

Jerzy Sukow i Agnieszka Abramowicz

*Szanowni Państwo! Z okazji 83 Rocznicy
Niepodległości Polski przekazujemy
naiserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia wiele
zdrowia i sukcesów w pracy zawodowej.*

*W imieniu Domu Polskiego w
obwodzie saratowskim - Prezes Rady Jan
Jankowski, Kierownik wydziału ds. edukacji
Bożena Zbaraska-Anatol.*

<mailto:polskidomvsaratove@hotmail.ru>





We Wspólnocie Kultury Polskiej

Jak informowaliśmy naszych czytelników w poprzednim numerze „Głosu” 7.10. br odbyło się Walne Zebranie naszej organizacji. Najważniejsze wnioski z zebrania to: potrzeba siedziby dla WKP, uruchomienie biblioteki (miło nam donieść, że już działa w domu parafialnym przy ul. Newskiego 78a), aktywizacja działalności chóru, zachęcenie młodzieży polonijnej do działalności w WKP. Zgromadzeni wybrali nowe władze WKP: prezes - Michał Achramowicz, członkowie zarządu: Kleofas Ławrynowicz, Małgorzata i Borys Marszewowie, Aleksiej i Swietłana Sidlecy, Genadij Dołgow, Helena Rogaczykova i Wasilij Wasiliew. Komisję rewizyjną stanowią: Helena Simonienko (przewodnicząca), Janina Adamowicz i Stanisław Rudziński.

W końcu października miały miejsce eliminacje w ramach konkursu recytatorskiego „Kresy 2001”. Do Kaliningradu przybyli recytatorzy z różnych ośrodków polonijnych Obwodu Kaliningradzkiego (Bałtyjsk, Czerniachowsk, Gusiew, Kaliningrad, Oziersk, Swietły). Szczegółowe informacje zamieścimy w oddzielnej rubryce.

Dzięki pomocy Konsulatu RP w Kaliningradzie wielu członków Polonii Obwodu Kaliningradzkiego mogło uczestniczyć w wydarzeniu artystycznym, jakim niewątpliwie był koncert w Filharmonii Kaliningradzkiej w dniu 6 października br. W wykonaniu kaliningradzkiego zespołu Camerata Sambia z udziałem altowiolistki z Polski, pani Doroty Sroczyńskiej wysłuchaliśmy najcenniejszych utworów kameralistyki rosyjskiej.

Pani Sroczyńska, która niezwykle ceni sobie kontakt z publicznością kaliningradzką przysłała do redakcji list, który zamieszczamy w dziale korespondencji.

W dniach 7-8 listopada 2001r. w Moskwie

odbyły się kolejne obrady Kongresu Polaków w Rosji. W Kongresie brał udział nowy prezes Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie pan Michał Achramowicz oraz lektorka języka polskiego na Uniwersytecie Kaliningradzkim pani Natalia Pałamarczuk.

12 listopada br. w motelu „Bałtyka” zebrał się przedstawiciel Polonii Obwodu Kaliningradzkiego oraz osobistości reprezentujące miasto Kaliningrad z okazji przypadającego w dniu poprzednim Święta Niepodległości Polski. Uroczystość ta zbiegła się w czasie z zakończeniem kadencji konsularnej w Kaliningradzie dotychczasowego Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Janickiego-Roli.

Prezes WKP, pan Michał Achramowicz, wręczając na pamiątkę upominek w imieniu kaliningradzkiej Polonii, serdecznie podziękował Konsulowi Generalnemu za owocną działalność dla dobra polskiej społeczności Obwodu Kaliningradzkiego i życzył zdrowia, pomyślności w pracy dyplomatycznej oraz w życiu osobistym.

18 listopada br. po niedzielnej mszy świętej parafianie uczestniczyli w poświęceniu nowootwartej przy kościele parafialnym przy ul. Newskiego 78a biblioteki i czytelnicy polskiej. Poświęcenia sali dokonał ks. Jerzy Steckiewicz. Następnie odbyło się spotkanie z przyszłymi czytelnikami przy kawie i herbacie.

Dla czytelników **biblioteka** będzie dostępna **codziennie z wyjątkiem poniedziałków** od godziny **11.00 do 23.00.**

Książki Jerzy serdecznie zaprasza wszystkich chętnych do odwiedzania biblioteki, korzystania ze zgromadzonych książek, których zbiór będzie sukcesywnie powiększany, by mógł zaspokoić oczekiwania wszystkich, którzy interesują się językiem i kulturą polską.



Sala polonijna i biblioteka w Kaliningradzie

W niedzielę 18.11. po Mszy św. Polonijnej o 10.30 odbyło się w Kaliningradzie poświęcenie i uroczyste otwarcie nowej sali dla Polonii Kaliningradzkiej. Sala mieści się na terenie budowy kościoła św. Wojciecha Adalberta. Czasowo w sali mieści się również biblioteka i czytelnia polonijna i parafialna. Pomieszczenie jest na tyle duże, że parafianie mogą się zbierać np: w niedzielę po Mszy św. na

biesiady przy herbacie czy kawie. Na ścianach pomieszczenia są portrety poetów, pisarzy i kompozytorów polskich. Zaplanowane są ponadto spotkania z poezją literaturą i filmem. Planuje się postawić także pianino, aby można było organizować spotkania z muzyką. Biblioteka i czytelnia będzie czynna codziennie od godz. 11.00 do 23.00. Jest to już drugie pomieszczenie oprócz kaplicy udostępnione na terenie budowy

dla celów katechetyczno polonijnych. Za dwa tygodnie będą poświęcone dwie kolejne sale katechetyczno językowe. Do końca roku planuje się jeszcze wykończyć kolejne dwie sale katechetyczne, aulę, salę dla wyświetlania filmów, i bardzo duży holl, dla spotkań w dużych grupach i dla zajęć sportowych. Te ostatnie pomieszczenia już są wykańczane w dolnej części budującego się kościoła św. Wojciecha Adalberta.

Ks. Jerzy Steckiewicz



*D r o g a
Redakcjo,*



*Kaliningrad –
miasto bliskie,
a jednocześnie dalekie. Miasto, które
pozostawiło w moim sercu wspomnienie
życzliwości,
serdeczności i
wielkiej
wrażliwości na
muzykę.*

*J u ż
p o d c z a s
m o j e g o
p i e r w s z e g o
p o b y t u ,
z w i ą z a n e g o z
k o n c e r t a m i
c y k l u „H i s t o r i a
m u z y k i
p o l s k i e j n a
ż y w o”, m i m o
d n i w y p e ł -
n i o n y c h
i n t e n s y w n ą
p r a c ą z*

*kolegami z Ka-
l i n i n g r a d z k i e j
F i l h a r m o n i i , w i e d z i a ł a m , ż e b ę d ę
c h c i a ł a t u w r ó c i ć . D o t e j w s p a n i a ł e j ,*



Przed budynkiem Filharmonii Kaliningradzkiej – dawnym kościołem Świętej Rodziny

*w większości polonijnej publiczności,
która owacją uwieńczyła nasze
koncerty i do ludzi, których dziś
zaliczam do grona moich przyjaciół.*

*Wspominam również nasze
rozmowy po koncertach, atmosferę
pełną wzruszenia i serdeczności. Z tymi
wspomnieniami wróciłam do Warszawy.
Towarzyszą mi one w mojej codziennej
pracy.*

*Tym z Państwa, których miałam
przyjemność spotkać oraz tym
wszystkim, których jeszcze nie
poznałam – z całego serca życzę na
nadchodzące Święta błogosławieństwa
od Nawonarodzonego oraz wszelkiej*



Pani Dorota Sroczyńska (w centrum) z
zespołem Camerata Sambia

*pomyślności, zdrowia, spokoju i
spełnienia marzeń w nadchodzącym
2002 roku.*

Dorota Sroczyńska

Kurs metodyczny dla nauczycieli w Moskwie

W dniach 8-10 listopada w Moskwie odbył się po raz pierwszy kurs metodyczny dla rosyjskich nauczycieli języka polskiego. Kurs został zorganizowany z inicjatywy Kongresu Polaków w Rosji oraz Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie. Rosyjska Akademia Doskonalenia Nauczycieli była obrana jako miejsce zakwaterowania uczestników oraz prowadzenia zajęć. Geografia miast, których przedstawiciele brali udział w tym przedsięwzięciu jest obszerna: Petersburg, Moskwa, Perm, Orenburg, Ufa, Smoleńsk, Saratów, Kazań, Irkuck, Tolgatti. Kaliningrad reprezentowała Natalia Pałamarczuk, obecnie wykładowca języka polskiego na Uniwersytecie Kaliningradzkim oraz prowadząca kółko recytatorskie przy WKP w Kaliningradzie.

Temat kursu został określony jako

„Metody aktywizujące w nauczaniu języka polskiego”. Dzięki staraniom prowadzącej zajęcia, specjalnie zaproszonej z tej okazji do Moskwy pani profesor Joanny Wójtowicz, obecnie Dyrektora Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie, uczestnicy kursu zapoznali się ze sposobami korzystania z elementów metody dramy na lekcjach języka polskiego, z ciekawymi piosenkami oraz z współczesnym systemem układania testów. W ramach kursu odbyło się również uroczyste przyjęcie w Ambasadzie RP w Moskwie. Nauczyciele spotkali się z ambasadorem RP - Andrzejem Załuckim, przedstawicielami Kongresu Polaków w Rosji oraz Stowarzyszenia Wspólnota Polska.

Natalia Pałamarczuk



Jasna Polana i Zielony Gaj w Polsce

Naszych czytelników, którzy przed przybyciem do Obwodu Kaliningradzkiego mieszkali w Kazachstanie z pewnością zainteresuje wiadomość, że grupa młodzieży z parafii Zielony Gaj i Jasna Polana z Rejonu Taiynszńskiego wraz z duszpasterzem, ojcem Piotrem Brotoniem, latem tego roku przebywała w Polsce.

Młody proboszcz nie czekając na zaproszenia od organizacji zajmujących się Polonią zapakował w mikrobus swoich ministrantów, poprosił o opiekę dwoje dorosłych parafian i udał się w trwającą 5 dni drogę przez stępy i bezdroża, by pokazać im kraj i przodków.

Chłopcy w wieku od 10 do 17 lat trudy podróży traktowali jak wakacyjną przygodę,



miejsce na ognisko. Gdy późnego lipcowego wieczoru spytałam umęczonych kilkudniową podróżą nastolatków, czy chcieliby odbyć kilka lekcji polskiego – padła propozycja, by zacząć już od jutra. Była sobota, bliskość Warszawy, uroki lata, a my siedzimy w małym domku w Podkowie Leśnej i prowadzimy dialogi, poprawiamy błędy, zapamiętujemy daty – z

ciekawością świata, właściwą tylko nastolatkom, którzy odkrywają nowe lądy. Tym nowym lądem była w tej chwili Polska a przed chłopcami otwierała się

m o ż l i w o ś ć zobaczenia miejsc, o których albo nigdy nie słyszeli, albo słysząc, nie wiedzieli, czym wypełnić wyobraźnię. Zaplanowali podróż przez Polskę,



Kościół w Zielonym Gaju

chłonęli wszystko, co widzieli po drodze. Pod Warszawą zatrzymali się w Podkowie Leśnej, gdzie w miejscowym domu kultury ma siedzibę Stowarzyszenie Repatriantów „Ojczysty Dom”, kierowane przez repatriantkę z Kazachstanu, panią Julię Polakowską. Pani Julia poprosiła o pomoc mieszkańców Podkowy Leśnej. W ciągu kilku godzin zgromadzono potrzebną ilość łóżek polowych, kocy i żywności a chłopcy z Kazachstanu znaleźli nawet w pobliżu



Kościół w Jasnej Polanie

z punktem ciężkości na południu kraju, w górach, gdzie w międzyczasie ojciec Piotr znalazł im miejsce na kilkudniowy pobyt. By nie czuć obcości, chcieli szybko opanować podstawowe zwroty grzecznościowe, dzięki

> str. 7

Pismo

sponsoruje

Senat RP



(ze str. 6)

Jasna Polana i Zielony Gaj w Polsce

którym mogliby nawiązać pierwsze kontakty z otoczeniem. Okazało się, że niektórzy mają nawet spory zasób słownictwa, ale bariera, spowodowana brakiem praktycznej



Wielkanoc w Zielonym Gaju 1999

możliwości używania języka na początku bardzo ich krępowała. Następnego dnia było



Konfirmacja w Zielonym Gaju 1999

już lepiej. Przedstawiali się po polsku: „nazywam się Andrzej Boczkowski”, dalej padały nazwiska: Wiszniewscy, Skakowscy,



Po lekcji religii na wiosce - 2000

imiona: Anatol, Wiktor... W kawiarni sami zamawiali po polsku lody i napoje.

Niebawem pojechali w Pieniny, następnie przez Częstochowę, Radom, Szczecin udali się na północny zachód, do Poznania, gdzie mieści się dom zakony polskich redemptorystów, skąd wywodzi się ich duszpasterz. W drodze powrotnej wstąpili znów do Warszawy i po miesiącu pobytu w Polsce wyruszyli w drogę powrotną do Kazachstanu. Ojciec Piotr wziął na siebie całą stronę organizacyjną wyprawy a rozpoczął ją prawie bez środków. Borykając się z awariami samochodu, brakiem instytucjonalnej pomocy nie zniechęcił się i wyjeżdżając obiecywał, że w następane wakacje przywiezie grupę dziewcząt, które tym razem ustąpiły chłopcom, ale za rok nadrobiją odkładane atrakcje.

Do zobaczenia!

Danuta Szczęsna



Krzyż cmentarny na jednej z polskich wiosek



Karta Węgra. Czemu nie Polaka?



Dnia 19 czerwca br. węgierski Parlament uchwalił „Akt o Węgrach zamieszkałych w sąsiednich państwach”. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2002 r. Objęci działaniem ustawy mieszkający poza krajem Węgry otrzymają dokument osobisty poświadczający ich narodowość, czyli tzw. Kartę Węgra.

Warto podkreślić operatywność, z jaką ustawa ta została przyjęta: kiedy o Karcie Polaka mówiono już w Polsce z poza nią od kilku lat, Węgrzy podobnego tematu nie podejmowali. Dziś swoją Kartę już mają, a nasza beznadziejnie ugrzęzła gdzieś w parlamentarnych komisjach i bardzo wątpliwe, czy kiedyś ujrzy światło dzienne.

Karta Węgra przysługuje nie tylko osobie o bezspornie stwierdzonej przynależności do narodowości węgierskiej, ale też współmałżonkowi i nieletnim dzieciom, nawet gdy one same nie deklarują swej przynależności do narodowości węgierskiej. Osobny dokument przewidziany jest dla osób będących potomkami Węgrów.

Do praw zasadniczych, gwarantowanych przez ustawę należy bezpłatna nauka i studia na Węgrzech oraz prawo pracy w tym kraju przez trzy miesiące każdego roku. Przewidziane też zostały stosowne zniżki na przejazdy transportem publicznym dla młodzieży, osób w podeszłym wieku i dla osób podróżujących w grupach. Możliwość doskonalenia zawodowego i specjalne ulgi (m.in. dopłaty do podstawowego wynagrodzenia w kraju zamieszkania) przysługiwać też będą nauczycielom węgierskim za granicą, którzy zostali w tekście ustawy wyodrębnieni jako osobna grupa. W rozdziale o edukacji państwo

węgierskie gwarantuje poparcie (zarówno polityczne jak i finansowe) w tworzeniu węgierskich instytucji szkolnictwa wyższego za granicą. Zatrudnionym w kraju Węgrom przysługiwać będą wszystkie świadczenia socjalne i emerytalne.

I jeszcze jedna istotna różnica między aktem węgierskim a projektem polskiej ustawy: Kartę Węgra wydawać będzie specjalnie do tego celu powołana fundacja, której założycielami staną się państwo Węgry i przedstawiciele mniejszości węgierskich w poszczególnych krajach ościennych. Projekt polski zakłada, że wszystkie te funkcje przejmą placówki konsularne.

Nasuwa się pytanie: Czy Polacy zamieszkujący w Obwodzie Kaliningradzkim doczekają się Karty Polaka? Nie jestem tego pewny. Mijają lata, zmieniają się rządy, parlamenty, marszałkowie, a jak pisał Kryłow „wóz tam, gdzie stał”. Polacy w Czerniachowsku, którzy posługują się mową ojczystą, podtrzymują kontakt z Ojczyzną za pomocą radia i telewizji już wchodzą w wiek emerytalny i prędzej niż Karty Polaka doczekają się laski, za pomocą której będą chodzić do „katolickiego przychodu” i rozkoszować się liturgią w języku ... rosyjskim.

Nasza czerniachowska Organizacja jest małą komórką Światowej Polonii, liczącej około 15 milionów Polaków, żyjących poza granicami Polski. Pozostaje nam gorąco protestować i czekać.

Zenon Dmuchowski

Prezes Wspólnoty Polskiej

im. Adama Mickiewicza w Czerniachowsku

I Międzynarodowa Konferencja Polonijna w Szczecina

POLSKA-POLONIA: WZAJEMNE OCZEKIWANIA

Uniwersytet Szczeciński, pod honorowym patronatem Ministra Spraw Zagranicznych RP, zaprasza na I Międzynarodową Konferencję Polonijną „Polska-Polonia – wzajemne oczekiwania”, która odbędzie się w Szczecinie w dniach 19-21 września 2002 roku.

Zgłoszenia uczestników wraz z ewentualnym tytułem referatu prosimy nadsyłać na adres:

Biuro Organizacyjne I MKP „Polska-Polonia – wzajemne oczekiwania”, Uniwersytet Szczeciński, al. Jedności Narodowej 22a, 70-453 Szczecin, fax. / 91/489 1590, e-mail leszek.watrowski@univ.szczecin.pl - w terminie do dnia 15 maja 2002 roku.

Teksty referatów w objętości nie przekraczającej 10 znormalizowanych stron maszynopisu prosimy przesyłać pocztą internetową

/lub na dyskietce/ na adres Biura Organizacyjnego I MKP również do dnia 15 maja 2002 roku. Wszystkie przesłane referaty będą opublikowane w materiałach konferencji.

Jednocześnie prosimy o rozpropagowanie idei naszej konferencji, w której uczestniczyć będą naukowcy akademicy z kraju i zagranicy oraz działacze polonijni wśród zaprzyjaźnionych osób oraz polonijnych instytucji i stowarzyszeń naukowych. Będzie też nam przyjemnie odpowiedzieć na wszystkie Państwa zapytania związane z wrześniową konferencją. Liczymy także na Państwa sugestie i propozycje.

Serdecznie zapraszamy do Szczecina.

Leszek Wątróbski

Pełnomocnik Rektora US ds. kontaktów z Polonią



Kresy 2001

Białystok – stolica województwa podlaskiego. Miasto, które być może na pierwszy rzut oka i nie jest godne uwagi. Już w bardzo niewielkim stopniu zachowała się jego zabytkowa zabudowa. Ale po kilku minutach niespiesznego spaceru po jego pół wiejskich uliczkach uważne ucho zasłyszysz echo długiej, ponad pięciowiekowej historii tego miasta, zasłyszysz gwar Polaków, Białorusinów, Litwinów, Tatarów, Rosjan, Ukraińców, Żydów, którzy żyją na tych terenach ze sobą od wieków. Więc z natury rzeczy wynika fakt, że właśnie w Białymstoku 10 lat temu powstała idea zorganizowania konkursu recytatorskiego pod wymowną nazwą „Kresy”.



Pani N. Pałamarczuk wręcza nagrodę najmłodszej recytatorce z Bałtyjska Janinie Łapszynej (6 lat)

„W ciągu tych lat przeżyliśmy emocje radosne i smutne, triumf zwycięstwa i łzy klęski oraz rozczarowanie. Wszystko to zawdzięczamy „Kresom”. Potrafiły umocnić naszą wiarę, wesprzeć miłość do Ojczyzny, niektórym pomóc uwierzyć w moc polskiej poezji, zbudzić narodową dumę” - tymi słowami pani Marii Iwanowej ze Lwowa otwiera się tegoroczne wydanie „Kresowiaka Recytatorskiego”, gazetki, która towarzyszy konkursowi od samego początku. Te słowa zostały wybrane chyba nie przez przypadek, wyrażają one



Nagrodę otrzymuje Ola Grzybowska (12 lat)

myśli wielu z tych kilku t y s i ę c y recytatorów, którzy w ciągu dziesięciu lat w różny sposób dotknęli „Kresów”. Na dziesiąte spotkanie finałowe do Białegostoku zjechali się uczestnicy wraz z instruktorami z dziesięciu państw: Białorusi, Rosji, Czech, Łotwy, Litwy, Ukrainy, Rumunii, Bułgarii, Mołdawii oraz po raz pierwszy Estonii. Obwód Kaliningradzki prezentowali laureaci eliminacji centralnych (w Kaliningradzie): Iwan Rebczyński, student I roku wydziału architektury Kolegium Budowlanego w Kaliningradzie, Irena Matulionite, studentka III roku germanistyki Uniwersytetu Kaliningradzkiego oraz Olesia Kuczerowa, studentka V roku filologii rosyjskiej i polskiej Uniwersytetu Kaliningradzkiego, jako instruktor towarzyszyła im Natalia Pałamarczuk, lektor języka polskiego na Uniwersytecie Kaliningradzkim. Jak co roku, na uczestników czekał przygotowany przez organizatorów bardzo intensywny tygodniowy program: zajęcia warsztatowe z zakresu interpretacji tekstu, dykcji oraz tańca, prowadzone przez wykładowców akademii Teatralnej w Białymstoku m.in. Danutę Kierkło+Czajkowską, Jerzy Łazewskiego, Antoninę Sokołowską, Grażynę Radziszewską; przedstawienia

teatralne (pt. „Ślepcy” wg Mauricego Maeterlincka oraz „Awantura w Chioggi” Carlo Goldoniego); film „Quo Vadis”; tradycyjna dla „Kresów” Wigilia Polska; próby, próby, próby do pierwszej w nocy i oczywiście sam KONKURS. Prawie przez pięć godzin 6 grudnia wydarzenie to trzymało w bardzo mocnym napięciu 33 recytatorów (właśnie tylu startowało w czterech koncertach konkursowych) oraz oceniające ich jury. W tym roku do Sądu konkursowego zaproszono Annę Romantowską, Jarosława Gajewskiego, Piotra Damulewicza oraz Wiesława Czołpińskiego. Wszyscy są znanymi w Polsce aktorami. Tradycyjnie uczestnicy mówili po dwa wiersze, przy czym jeden A. Mickiewicza albo C. Norwida, a drugi dowolnie wybrany utwór współczesnego poety. Więc obok bardzo często mówionych na tym konkursie Szyborskiej, Twardowskiego, Tuwima, Poświętowskiej i



Recytator z Bałtyjska Eugeniuś Kozakow (12 lat)

in. można było usłyszeć wiersz Urszuli Koziół, Mirona Białoszewskiego, i nawet fragment prozy Sienkiewicza. Trzeba powiedzieć, że tegoroczny konkurs bardzo się różnił od poprzednich wyrównanym poziomem przygotowania, nie można było od razu wyróżnić faworytów, więc wyniki okazały się dla większości dużą niespodzianką. Niestety

uczestnikom z Kaliningradu nie przyznano w tym roku żadnych nagród, ale sam pobyt w Białymstoku, uczestnictwo w przedsięwzięciu takiej skali, możliwość zapoznania się z nowymi ludźmi z różnych krajów, tyle przeżyć i wspaniałych emocji ciągu jednego tygodnia jest już bardzo dużym osiągnięciem i zachętą dla dalszej pracy. Grand prix „Kresów 2001” otrzymała recytatorka z Czech + Maria Wojtas, pozostałe miejsca podzielili między sobą uczestnicy czterech państw + Ukrainy, Łotwy, Litwy oraz Czech. Halina Ciulżanowa z S+Petersburga otrzymała nagrodę za interpretację tekstu Adama Mickiewicza. Swoistą puentą tegorocznych „Kresów” był Koncert - w Pałacu Branickich. Z okazji jubileuszu konkursu zostało specjalnie przygotowane przez reżysera Marcina Erlicha, recytatorów oraz „Polski Chór Pokoju” i Orkiestrę Filii w Białymstoku pod dyrekcją Macieja Banacha przedstawienie ballady A. Mickiewicza pt. „Pani Twardowska”, które obojętnym nie zostawiło chyba nikogo z tych, którzy przyszli 8 grudnia uczcić to święto polskiej poezji.



Recytatorka Walentyna Miedwiecka (15 lat)

Natalia Pałamarczuk





O Świętach Bożego Narodzenia i obrzędach z tym okresem związanych

Po wprowadzeniu chrześcijaństwa podstawą polskiego roku obrzędowego stał się rok liturgiczny. Od XVII w. kalendarz gregoriański był już właściwie powszechnie przyjęty. Bardziej oświecone warstwy społeczne, liczyły czas według miesięcy w brzmieniu tak polskim jak i łacińskim. Natomiast znacznie liczniejsze, warstwy chłopskie nie orientowały w takim podziale czasu. Dla nich rok dzielił się według świąt kościelnych lub też jakiś lokalnych dni świątecznych. Celem określenia czasu używano np. takich określeń "stało się to czy tamto na dwie niedziele przed Świętą Katarzyną" lub "na dwie niedziele po Świętej Katarzynie". Tak stosowany kalendarz łączył się też bardzo ściśle z harmonogramem prac gospodarczych, przewidywaniem pogody i przyjętymi na danym terenie dorocznymi zwyczajami.

Po zakończeniu jesiennych prac polowych nastawał okres uśpiania przyrody, ciszy i spokoju. Powoli zbliżał się czas adwentu, postu i nabożeństw.

W okresie kontrreformacji na terenie Polski, posty przestrzegane były bardzo rygorystycznie. Ożywione i gwarne życie sąsiedzkie i domowe, przycichało w tym czasie na kilka dobrych tygodni. Nadchodził czas Godnich Świąt, czyli czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Sam adwent liczono od dnia św. Marcina (7 grudnia). Zwany też był, dlatego czterdziestnicą. Tyle bowiem dni zostało do Świąt Bożego Narodzenia.

W tym czasie pewne ożywienie można było zaobserwować 24 i 29 listopada, w wigilię św. Katarzyny i św. Andrzeja. Wówczas to młodzież, z zwłaszcza panny, wróżyły sobie plany matrymonialne. Jak jednak mówi przysłowie:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła,
Święty Andrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz.”
Pomimo takich skojarzeń, te dwie święte postaci nigdy ze sobą nie miały nic wspólnego. Mimo to w wierzeniach ludowych występowały jako "święte rodzeństwo".

Święta Katarzyna była uważana za opiekunkę dziewcząt, które doprowadzała do szczęśliwego małżeństwa, a święty Andrzej patronował młodzieńcom. W obu przypadkach były to dni wielkiego wróżenia. Chłopcy w wigilię świętej Katarzyny, a dziewczęta w wigilię św. Andrzeja. Najbardziej popularne było i tak zostało do dziś było lanie wosku na wodę i odczytywanie z kształtu

cienia na ścianie swojej przyszłości. W tym dniu szczekanie psa miało wskazywać na kierunek, z którego przyjdzie narzeczony lub przyszła żona. Wierzono również, że we śnie można zobaczyć przyszłego męża lub żonę. Moja babcia opowiadała mi, że w dniu św. Andrzeja rano, wyciągnęła spośród schowanych pod poduszką karteczek z męskimi imionami, imię mojego dziadka, którego wtedy jeszcze nie znała, ale poznała w ciągu roku.

Ważną datą w kalendarzu ludowym był też dzień św. Mikołaja (6 grudnia). Dzisiaj ten dzień kojarzy nam się z prezentami dla dzieci, które te znajdują najlepiej pod poduszką. Tymczasem dawniej św. Mikołaj był głównie znany nie jako darczyńca, ale jako opiekun pasterzy i trzód w obronie przed wilkami.

Czas skupienia i ciszy kończył się nareszcie wraz z nadejściem Bożego Narodzenia. Zmieniał się nastrój. Świat promieniał radością, jasnością, rozbrzmiewał śpiewem kolęd. W miejsce postnych, chudych potraw na stół zawitało obfite, smakowite, tłuste i wymyślne jedzenie świąteczne. Zaczynał się też długi okres zabaw, ślubów, kuligów. Już od samego rana w dzień Wigilii wróżono i wykonywano różne zabiegi magiczne, przywiązując do nich ogromne znaczenie, ponieważ wszystkie czynności i myśli w tym dniu miały zapewnić pomyślność w najbliższym roku. W tym szczególnym dniu można znaleźć też echa pogańskich obrzędów, które przed wiekami żywe były na naszych ziemiach. I tak przeżytkiem agrarnego święta jest z całą pewnością zwyczaj rozścielania słomy lub siana na stole, na którym stawiane są wigilijne potrawy. Gospodarz przynosił do izby siano z obory, którego bydło nie dojadło. W czasie wieczerzy panny i kawalerowie ciągnęli spod obrusa źdźbła słomy lub siana. Zielone źdźbła oznaczały rychły ślub w czasie najbliższego karnawału. Natomiast zwiędłe źdźbła oznaczały jeszcze czas oczekiwania na ten szczególny dzień w życiu. Z przyniesionej do izby słomy z obory, kręcono niewielkie powrózta, którymi obwiązywano drzewa owocowe w sadzie, żeby lepiej rodziły na wiosnę. No i najważniejszy wigilijny gość, choinka czy jak u nas mówiono "drzewko" tak naprawdę, nie był u nas znany. Przywędrowało to drzewko do nas na początku XIX wieku z niemieckich, mieszczańskich domów. Dopiero w wiele lat później stało się nierozzerwalnym symbolem



(ze str. 10)

O Świętach Bożego Narodzenia i obrzędach z tym okresem związanych

Świąt. Wiadomo jednak, że na Pomorzu, na początku XVIII wieku odnotowano istnienie ozdobnych różg, które rozdawano dzieciom. Dopiero w połowie XIX wieku na polskich wsiach pojawia się drzewko wiązane pnem do sufitu. Ozdabiano je orzechami, jabłuszkami rajskimi i innymi niewielkimi owockami. Strojenie choinki, wiąże się z dawnymi mitami o „drzewie życia”. Wierzono, że przyniesienie choinki do domu, przyczyni się do pobudzenia energii przyrody. Miało też mieć specjalny wpływ na wzmożenie płodności drzew owocowych. W Polsce ubieranie choinki ma również związek z kultem płodności Słowian Środkowej Europy. Potrawy gotowe, choinka ubrana, a więc o zmroku, wraz z pierwszą gwiazdką, zasiadano do uroczystej Wigilijnej wieczerzy. Na uboższych, chłopskich stołach było zwykle siedem potraw. Na stołach szlacheckich stawiano dziewięć potraw, a na stołach pańskich jedenaście lub dwanaście. Jeśli tego wieczora ktoś nie pokosztował wszystkich potraw, to omijało go w najbliższym roku tyle przyjemności ile potraw zostawił. Uczta w Wigilię łączyła wszystkich, uważano jednak by liczba biesiadników przy stole zawsze była parzysta. W przeciwnym, bowiem razie, ktoś z obecnych w następnym roku mógł umrzeć. Pomimo jednak takiego drastycznego wymogu przepowiedni, bardzo starannie uważano, by przy stole zostawało jedno miejsce nakryte i wolne dla jakiegoś nieoczekiwanego gościa. Zwyczaj ten zresztą przetrwał do dziś. Prawdopodobnie jest on reliktem dawnych zwyczajów zaduszkowych. Polegały one na zapraszaniu do uczty wigilijnej duchów zmarłych przodków. To dla zmarłych przodków stawiano na rogu stołu resztki jedzenia lub też wynoszono je przed dom. W tym wyjątkowym dniu, również zwierzętom zanoszono resztki jedzenia na znak jedności, dbałości i przywiązania. Często do jedzenia dla bydła wkładano pokruszony opłatek, którym dzielili się domownicy. Rozsypane po stole ziarno z kłosów, zanoszono kurom. Pukano w nocy do pszczelich uli mówiąc „Chrystus Pan się narodził”. Do dziś głęboko wierzymy, że o północy zwierzęta mówią ludzkim głosem, ale jeśli ktoś taki głos by usłyszał podstuchując to znaczy, że niebawem straci życie.

Po wieczerzy wigilijnej rozdawano podarunki, czyli „kolędę”. Bardzo starym zwyczajem jest chodzenie wieczorem po kolędzie w zamian za drobne podarunki od

domowników. Kulminacyjnym tego dnia jest pójście do kościoła na Pasterkę.

Drugi dzień świąt, to dzień św. Szczepana. Przez wiele wieków był to dzień przyjmowania do pracy służby, która zbierała się w tym dniu w karczmach i zajazdach. Stąd też pochodzi powiedzenie „na św. Szczepana, każdy sobie pan”. W tym dniu obsypywano się owsem, jęczmieniem, grochem, które wcześniej w tym dniu święcono w kościele przed mszą poranną. Święcone zboża i groch rozsypywano po polach i sypano domowemu ptactwu.

Huczne zabawy Sylwestrowe kończące stary rok i zaczynające nowy są niewątpliwie tradycją miejską. W tym dniu oblegano jednak wróżki i wróżono sobie, co będzie w roku przyszłym. Przyjęto się też gdzie, niegdzie, że jeśli komuś uda się żartem okraść drugą osobę, to cały następny rok będzie dla tej osoby, która kradnie, szczęśliwy. Nowy Rok był od wieków powodem do wystawnych obiadów i radosnych uczt. Tak dochodzimy do Dnia Trzech Króli (6 stycznia). W tym dniu chłopcy obchodzili domu śpiewając kolędy z oklejną gwiazdką. W śród Gwiazdorów znajdowali swoje miejsce poprzebierani za kozy, niedźwiedzie, turonie i inne postacie z obrzędowych widowisk. Zaczął się też krótki czas „jasełek, które przywędrowały do nas z Włoch i wystawiane są od Bożego Narodzenia do Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego). Jasełka z czasem przekształcały się w bogate formy teatralne. Z dniem Trzech Króli wiąże się też zwyczaj wypisywania poświęconą kredą na drzwiach wejściowych do domu, trzech liter K+M+B od imion legendarnych Króli. Licząc pierwsze 12 dni od Bożego Narodzenia bardzo pilnie i dawniej i dzisiaj obserwuje się pogodę na podstawie, której rokuje się pogodę na poszczególne miesiące roku. Od trzech Króli rozpoczyna się kilkutygodniowy karnawał. Czas bali, kuligów, ślubów i hucznych zabaw. Zakończeniem tego szaleństwa, czasu radości, wzajemnych odwiedzin są „ostatki”, ale to już zupełnie inna historia. Myślę, że już po Świętach zapoznamy się bliżej z kolędnikami, zabawami karnawałowymi, a także z ciekawą historią krakowskiej szopki, a teraz „Do siego Nowego Roku”.



Halina Godecka

STUDIO 55

Warszawa



KAROL BOHDANOWICZ - GEOLOG



Karol Bohdanowicz urodził się w polskiej rodzinie ziemiańskiej 11 stycznia 1865 r. (polskie źródła podają rok urodzenia 1864, zgodnie z kalendarzem gregoriańskim, jakiego używa się dzisiaj) w miasteczku Łudza (dziś na Łotwie, w okolicach Rzeczy). Średnią szkołę wojskową ukończył w 1881 roku w Niżnym Nowogrodzie, następnie

studiował w Instytucie Górniczym w Petersburgu, uzyskując tam dyplom inżyniera górnictwa w roku 1886. Podczas studiów odbywał praktykę w kopalniach na Uralu. W tym czasie prowadził też prace geologiczne w Zakaspijskim Kraju i w Persji. W 1887 r. powołany do służby wojskowej odbywał ją przez 2 lata. Po jej ukończeniu z ramienia Rosyjskiego Towarzystwa Geologicznego uczestniczył jako geolog w wyprawie M. Piewcowa do Tybetu. W latach 1892-94 kierował jedną z ekip badających złoża kopalin użytkowych i warunki geologiczne na trasie Wielkiej Kolei Transsyberyjskiej, budowanej pomiędzy Tomskiem a Irkuckiem. Od 1895 do 1899 roku kierował wyprawą poszukującą złóż złota nad Morzem Ochockim i na Kamczatce. W 1900 roku Karol Bohdanowicz ponownie wyjechał na Daleki Wschód w celu zlokalizowania złóż złota na Półwyspie Czukockim i na obrzeżach Oceanu Lodowatego.

W 1901 r. Karol Bohdanowicz został członkiem Komitetu Geologicznego w Petersburgu, zaś po habilitacji, uzyskanej w 1902 roku – profesorem geologii w Instytucie Górniczym. W latach 1901-1903 badał złoża ropy naftowej na Kaukazie. Kilka lat później, w l. 1906-1911, z ramienia Komitetu Geologicznego kierował badaniami prowadzonymi nad rzeką Kubań, szkoląc zarazem przyszłych geologów naftowych. W 1906 r. został profesorem zwyczajnym w petersburskim Instytucie Górniczym. Po trzęsieniu ziemi w Wiernym w Turkiestanie prowadził w latach 1911-1912 badania jego skutków. Wszystkie te ekspedycje odbywał od roku 1902 dzieląc pracę

badawczą w terenie z aziarainością wykradawcy w zakresie geologii w Instytucie Inżynierii i Komunikacji w Petersburgu. W roku 1914 uczony został prezesem Wydziału Geografii Fizycznej Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, zaś w 1917 r. prezesem Związku Inżynierów Górnicstwa w Rosji. Został odznaczony (w 1902 r.) najwyższym rosyjskim odznaczeniem naukowym – Złotym Medalem Konstantynowskim.

W roku 1917 rozpoczął działalność na rzecz odradzającej się Polski. Rada Regencyjna, pierwszy organ budzącej się do życia po zaborach Rzeczypospolitej, wytypowała Bohdanowicza na dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego w Polsce. Rewolucja w Rosji uniemożliwiła mu wtedy powrót do Kraju. Dopiero w 1919 roku udało mu się nielegalnie przekroczyć granicę. Po przyjeździe do Polski rozpoczął pracę w Akademii Górniczej w Krakowie na katedrze geologii stosowanej. Akademia Górnicza w Krakowie nadała mu doktorat honorowy, był jej pracownikiem aż do emerytury w 1935 r. Od 1938 roku, mimo podeszłego wieku, pełnił obowiązki dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Nadał tej placówce nowe oblicze stosując do rozpoznawania geologicznego nowoczesne metody geofizyczne.

Podczas II wojny światowej nie podjął współpracy z władzami okupacyjnymi. Pracował nad przygotowaniem dzieła swego życia – monografii „Surowce naturalne świata”, którą wydano już po jego śmierci, w latach 1951-53.

Po zakończeniu wojny uczestniczył w odbudowie Państwowego Instytutu Geologicznego, najpierw w Krakowie, potem w Warszawie. Od 1920 roku prof. Karol Bohdanowicz był prezesem Polskiego Towarzystwa Geograficznego, w latach 1925-26 również Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Był członkiem wielu zagranicznych stowarzyszeń naukowych. Zmarł 5 czerwca 1947 r.

oprac. Wasilij Wasiliew

W Polsce jest 28 tysięcy księży

W Polsce jest 28 tysięcy księży diecezjalnych i zakonnych, a 6,8 tys. alumnów przygotowuje się do kapłaństwa. Polskie duchowieństwo stanowi znaczną grupę w świecie. Co dwudziesty kapłan katolicki w świecie jest Polakiem, a w Europie co ósmy ksiądz i co czwarty kleryk. Dla porównania: kościół prawosławny ma w Polsce 261 duchownych, ewangelicko-augsburski – 146, zielonoświątkowy – 318 a ewangelicko-reformowany – 9.

W Kościele katolickim najwięcej księży mają zwykle diecezje w Polsce południowej, najmniej – w północno-wschodniej. Do najliczniejszych należą: krakowska (2017), tarnowska (1468), wrocławska (1225), katowicka (1120), poznańska (1084), lubelska (1069), warszawska (1052), przemyska (1031). Najmniej księży pracuje w diecezjach: drohiczyńskiej (217), elbląskiej (312), elckiej (314), białostockiej (381), zamojsko-lubaczowskiej (396) oraz w wojskowym ordynariacie polowym – zaledwie 42 księży.

Polscy księża są stosunkowo młodzi. Średnia wieku księży w Polsce wynosi 46,9 lat, podczas gdy np. we Włoszech – 62 lata.

Na jednego księdza katolickiego przypada w Polsce 1253 wiernych (według danych Głównego Urzędu Statystycznego na rok 1999). Wskaźnik ten różnie jednak wygląda w diecezjach. Najbardziej obciążeni są kapłani w archidiecezji łódzkiej (2069 wiernych na jednego księdza, czyli o 67 procent więcej od średniej krajowej), diecezji warszawsko-praskiej (2091), sosnowieckiej (1948) i legnickiej (1922). Najkorzystniejszym wskaźnikiem mogą się chlubić diecezje: tarnowska (760), krakowska (801) i rzeszowska (860). W Polsce liczba wiernych na 1 kapłana jest podobna jak dla całej Europy (1336 w roku 1998) i korzystniejsza niż na innych kontynentach: Afryka – 4483, Ameryka – 4196, Azja – 2551, Oceania – 1602. Dla całego świata wskaźnik ten wynosi 2517.

W przypadku innych wyznań chrześcijańskich liczba ta kształtuje się różnie. W Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym na jednego duchownego przypada 1512 wiernych, czyli więcej niż u katolików. W przypadku Kościołów protestanckich w Polsce wskaźnik ten jest niższy w porównaniu z katolikami: ewangelicko-augsburski – 598, ewangelicko-reformowany – 401, a zielonoświątkowy 152.

Dane powyższe zostały opracowane na podstawie Rocznika Statystycznego GUS 2000, „Via Pastoralis” 4/2001 oraz danych przedstawionych przez biskupa Stefana Regmunta, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. powołań.

(KA)



Atrakcja turystyczna - były Prusy Wschodnie

W długie jesienne wieczory Niemcy lubią planować przyszłoroczne wakacje. Zastanawiają się, gdzie jeszcze nie byli, dostosowują marzenia do rzeczywistości i zaspokajają pragnienie znalezienia się po pracowitym roku w miejscu dającym im wytchnienie i siły do pracy na następny rok.

Wiedzą o tym biura podróży i sponsorują wykłady, akcje informacyjne o regionach, do których będą wysyłać swych klientów za kilka miesięcy. W Berlinie trafiłam na przelomie października i listopada na szereg takich wykładów, a właściwie projekcji, bo najczęściej są to pokazy diapozytywów, prezentowane przez globtroterów, podróżników, zawodowych włóczęgów, którzy wyposażeni w apatary fotograficzne docierają do najdalszych zakątków świata. Tej jesieni obok prezentacji takich atrakcji turystycznych jak Nepal, góry z rejonu Mont Everest, „Australia”, Nowa Zelandia, Wenezuela znalazły się ... były Prusy Wschodnie. Zainteresowanie tym regionem można z jednej strony tłumaczyć przypomnieniem historii Prus w związku z 300-leciem powstania Królestwa, z drugiej budzącą się ciekawością młodego pokolenia Niemców, wychowanych w byłej NRD, gdzie temat Prus Wschodnich nie istniał, na lekcjach historii pomijano go lub interpretowano na tyle jednostronnie, że młodzi Niemcy chcą dziś zobaczyć, gdzie rozgrywały się epizody niemieckiej, nieznaniej im historii.

Właśnie z tego pokolenia wywodził się młody, około trzydziestoletni zawodowy podróżnik, dziennikarz i autor przewodników turystycznych Roland Marske. Latem tego roku odbył podróż do Polski na Mazury i do Rosji do Obwodu Kaliningradzkiego. Zgromadził kilka tysięcy zdjęć spośród których podczas odczytu zaprezentował kilkaset najciekawszych. Układały się one w opowieść złożoną z dwu oddzielnych części. Pierwsza była obrazem polskiej krainy jezior – Mazur, widzianych okiem zmęczonego cywilizacją młodego człowieka, szukającego spokoju i kontaktu z naturą. Oglądaliśmy malownicze widoki, opatrzone wnikliwym komentarzem, prezentującym gospodarcze i kulturowe zaplecze tego regionu. Dla osób, które nigdy nie widziały tych okolic była to rzeczywiście niezwykle zachęcająca do wyprawy na jeziora wizytówka zielonych płuc dzisiejszej Polski. Drugą część pokazu dotyczyła Obwodu Kaliningradzkiego i poprzez Mierzeje Kurońską również fragmentu dzisiejszej Litwy. Nastrój opowieści zasadniczo się zmienił, bo teren jest dziś dla Niemców trudno dostępny, zważywszy na wizy i konieczność znajomości języka obecnych

mieszkańców. Podróżnik z ogromną życzliwością opowiadał o kontaktach z ludźmi, pomysłowymi i uczynnymi (wyprawę odbywał nie najnowszym busem, który właśnie na terenie Obwodu Kaliningradzkiego odmówił posłuszeństwa i tylko dzięki wytrwałości i przychylności miejscowych wynalazców, którzy dotaczali potrzebne, a niedostępne części, podróż mogła być kontynuowana). Napotkał też nielicznych Niemców, którzy przeżyli tu wojnę i pozostali na ziemi przodków. Niesamowite wrażenie robiły wspomnienia starszych ludzi, mówiących biegle po niemiecku, którzy jako dzieci zagubili się w trakcie ucieczki rodziców zimą 1945 r. Przechowali się w lasach a dziś żyją w związkach z rosyjskimi lub litewskimi małżonkami. Ten fragment opowieści trafiał szczególnie do przedstawicieli starszego pokolenia, które stanowiło mniej więcej połowę liczącej około tysiąca osób widowni i na pytanie prelegenta, kto pochodzi z terenów, które prezentuje wykład odpowiedziały twierdząco. Mniej więcej połowa z nich to z kolei urodzeni na Mazurach, a połowa na terenie Półwyspu Sambijskiego. Reszta, czyli około 500 osób to ludzie młodszy, którzy chcieliby zapełnić lukę edukacyjną i poznać ten bliski terytorialnie, lecz trudny do odwiedzenia region Europy. W tym miejscu pojawiły się pytania natury praktycznej. Przed salą wykładową miały swe stoiska biura podróży, które sponsorowały wyprawę podróżnika i one proponowały wycieczki. Ceny słone, bo za 7-dniową trasę objazdową: Berlin-Poznań-Olsztyn-Giżycko-Kętrzyn-Braniewo-Kaliningrad-Swietłogorsk-Frombork-Gdańsk-Malbork-Poznań-Berlin biura każą sobie płacić około 2 tysięcy marek. Oszczędniejsi turyści pytali o możliwość samodzielnego podróżowania i tu na ogół rozróżniano łatwą i bezpieczną ze względu na znajomość niemieckiego i angielskiego przez wiele osób w Polsce podróż na Mazury i trudną z przyczyn językowych i niebezpieczną z powodu nieprzewidywalnych warunków pobytu wyprawę do Obwodu Kaliningradzkiego. Już sama konieczność wyrobienia rosyjskiej wizy za około 100 marek zniechęca wielu potencjalnych podróżników. Ale nawet jeśli ktoś z widzów nie zdecyduje się na podróż szlakiem zaproponowanym przez Rolanda Marske, to na długo pozostaną mu w pamięci widoki spokojnych mazurskich jezior, wydm na Mierzei Kurońskiej i krętych, byłych pruskich dróg, z drzewami z białym pasem, strzegących turystów przed wypadnięciem z ustalonej trasy.

Danuta Szczęsna



Skarby biblioteki

Najcenniejszą część bogatych zbiorów Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego w Olsztynie, z którego korzystają również studenci UWM, stanowią inkunabuły. Terminem tym, wywodzącym się od łacińskiego słowa incunabulis (w powijakach, w pieluszkach) określa się pierwsze książki drukowane z XV wieku. Cechuje je duża zależność od rękopisu. Ówczesni drukarze naśladowali całą różnorodność pism ręcznych i układ tekstu na stronie. Nie było karty tytułowej i nie numerowano kart i stron, a dane o autorze i dziele oraz drukarzu umieszczano na końcu w kolofonie. Dzieło



Mszał warmiński, Strasburg, 1497

dekorował malarz i rubrykator, pociągając kontury liter, podkreślając je lub przekreślając czerwoną gliną (łac. rubrica).

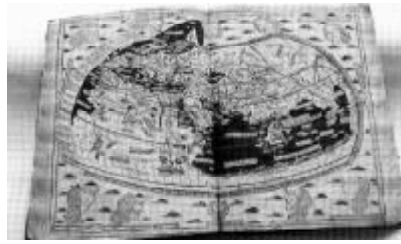
Przez ponad pół wieku złożone inicjały i ornamenty na marginaliach oraz kompozycje figuralne zachowały świeżość barw i urzekającą sztukę wykonania.

Historia okazała się łaskawa tylko dla 324 inkunabułów, jakie pozostały po dawnych bibliotekach: Warmińskiej Kapituły Katedralnej i Archiwum Biskupiego we Fromborku, kolegiaty w Dobrym Mieście, dekanalnych na Warmii. Część inkunabułów, podobnie jak i innych druków została zabezpieczona przez Armię Czerwoną, w 1952 roku zwrócona Polsce, a w 1958 roku Bibliotece Warmińskiego Seminarium Duchownego. Zbiór dopełniły księgi pozbierane ze zniszczonych archiwów i bibliotek kościelnych przez ks. dr. Teodora Benescha – ówczesnego administratora apostolskiego Diecezji Warmińskiej oraz pierwszego powojennego dyrektora biblioteki seminarium – ks. dr. Jana Obłąka. Słowa uznania za konserwację wielu inkunabułów i starania o pełne ich opracowanie należą się długoletniemu dyrektorowi biblioteki ks. prof. Marianowi Borzyszkowskiemu. O zabezpieczenie tak wartościowego i unikatowego zbioru dba również jej obecny dyrektor – ks. Tomasz Garwoliński.

Inkunabuły pochodzą z oficyn takich miast, jak: Strasburg, Norymberga, Lipsk, Kolonia, Moguncja, Bolonia, Hagenau, Lyon, Bazylea, Wenecja, Rzym, Pawia, Spir, Lubeka. Zawierają teksty teologiczne, kanoniczne, filozoficzne, prawnicze, historyczne, moralizatorskie.

Ich autorami są m.in. św. Augustyn, św. Hieronim, św. Bonawentura, św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu, Piotr Lombard, Wilhelm Ockahm, Jan Reuchlin, Ludwik z Prus, Marcin Polak, Mikołaj z Błonia, a także Platon, Cyceron.

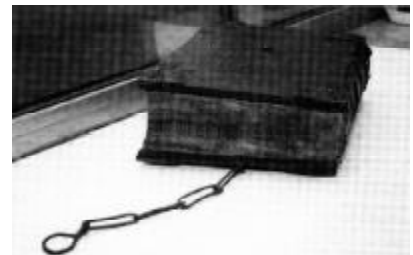
W zbiorach biblioteki jest 13 egzemplarzy Biblii, wydanych w Bazylei (1478), Strasburgu, Norymberdze i Lubece. Znajduje się 6 mszałów, w tym 4 warmińskie



Cosmographia, latine tradidit Jacobus Angelus Klaudiusza Ptolemeusza, Ulm, 1486

Z dzieł świeckich na wyróżnienie zasługuje *Cosmographia, latine tradidit Jacobus Angelus Klaudiusza Ptolemeusza* (Ulm, 1486). Księgi te spełniały wiele funkcji, „żyły”, o czym świadczą zachowane w wielu egzemplarzach ślady obcowania czytelników z tekstem (notatki marginalne, podkreślenia, przekreślenia). Z notatek własnościowych (w niektórych dziełach jest kilka zapisków proveniencyjnych) i pięknych superekslibrisów i ekslibrisów dowiadujemy się, że należały one

do biskupów warmińskich: Łukasza Watzenrode (1489-1512) – wuja Mikołaja Kopernika, Maurycego Ferbera (1523-37),



Książka łańcuchowa. Łańcuch przytwierdzał księgę do pulpitu i miał chronić przed kradzieżą

Jana Dantyszka (1537-48), Jana Stefana Wydźgi (1659-79), Jana Stanisława Zbąskiego (1688-97). Darczyńcami ksiąg dla bibliotek kościelnych byli także kanonicy, m.in. ks. Jan Sculteti (1526), ks. Paweł Snopek (1554), ks. Jerzy Knobloch (1615), ks. Szymon Lange (1669) oraz kanclerz ks. Feliks Reich (1539), dziekan kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście Mikołaj Human i wielu innych, których nie sposób wymienić w tak krótkim tekście. Warto dodać, że ostatni z wymienionych, na odwrotnej stronie karty ochronnej modlitewnika karłańskiego *Breviarium Warmiense* (Norymberga, 1494) odpisał z dzieła Kopernika tabelę wschodów i zachodów słońca dla 54 szerokości geograficznej, niezbędną dla określenia właściwej godziny nieszporów na Warmii.

Zachowane inkunabuły są nie tylko perłą zbiorów Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego, ale także unikatami w skali kraju, np. *Historia zdobycia Troi* (*Historia destructionis Troiae*, Deventer, ok. 1480).

Zgromadzone fragmenty zbiorów z drugiej połowy XVI wieku świadczą o wysokiej kulturze umysłowej mieszkańców Warmii. Dowodzą, że ich czytelnicy, a także bibliotekarze znali i doceniali nie tylko treść, ale i sztukę książki. Nabywali dzieła najprzedniejszych umysłów z najlepszych oficyn ówczesnej Europy.

Joza Jaroszewicz-Pieresławcew



Uwaga Prezesa i Zarządu WKP: **listy do Redakcji**

Szanowni Państwo,
Zarząd Fundacji Młodej Polonii w Warszawie uprzejmie zawiadamia, że rozpoczął edycję kolejnej POLONIADY "2002 - olimpiady wiedzy o historii i kulturze polskiej dla młodzieży polonijnej i w związku z tym prosi Zarząd Państwa Organizacji, Redakcję o patronat nad przebiegiem półfinałów, które odbędą się w najbliższym Konsulacie RP. Organizowane od roku 1993 Poloniady uzyskały w środowiskach polonijnych wysoką rangę, a uczestnictwo w nich młodzieży polonijnej, ze względu na znaczącą rolę w procesie edukacyjno-kulturowym, stale wzrasta.

Głównym celem POLONIAD jest pobudzenie młodzieży polonijnej do pogłębienia wiedzy o kulturze i historii Polski, dawanie możliwości kontaktu z żywym językiem ojczystym i o nim przypomnienie, by lepiej widziała dokonania kultury polskiej i była dumna z twórczego wkładu Polaków do osiągnięć nauki, techniki kultury światowej.

Tym celom służą proponowane przez nas tematy do opracowań referatów. Uczestnikom POLONIADY 2002 proponujemy opracowanie jednego z następujących trzech tematów:

1. Opracuj udokumentowany referat na temat wkładu określonego Polaka do sztuki, nauki, kultury, gospodarki, techniki lub sportu w kraju, w którym mieszkasz.

2. Wskaż człowieka, który według Ciebie mógłby być autorytetem dla młodzieży we współczesnym świecie. Opracuj swoje uzasadnienie w formie udokumentowanego referatu.

3. Czego oczekujesz po nowym tysiącleciu? Opisz własne wizje, przypuszczenia, nadzieje i obawy odnoszące się do przyszłości świata.

Uprzejmie prosimy Państwa Zarząd, Redakcję o upowszechnienie wiadomości o organizowanej POLONIADZIE "2002 celem zachęcenia młodzieży polonijnej do udziału w tej olimpiadzie oraz o nawiązanie kontaktu z Konsulatem RP dla ewentualnego wzięcia udziału w przeprowadzeniu uroczystości półfinałów i wytypowania laureata na finały do Warszawy. Załączamy REGULAMIN i druk PROTOKOŁU.

Z wyrazami szacunku

mgr **Józef Kaczmarek** - Szef Biura Fundacji Młodej Polonii, inicjator i kreator POLONIAD.

tel/fax: (22) 663 77 12, komórkowy: 602 423 492
Warszawa, listopad 2001 r.

WP Prezes Wspólnoty Kultury Polskiej Wielce Wielmożny Panie Prezesie

Zwracam się z uprzejmą propozycją nawiązania współpracy, by doprowadzić, dzięki Państwa pomocy, do kontynuowania mojej pracy na rzecz promowania artystów polskich na świecie.

Obecny projekt współpracy przedstawiam jako dyrektor Biura Promocji Kultury w Gdańsku. Przed czterema laty przedstawiałem po raz pierwszy nasze propozycje programowe. Skorzystały z nich placówki polskie w Kairze, Zagrzebiu, Lublanie, Bukareszcie, Tunisie i Lizbonie. Po pierwszych występach - na zaproszenie Ambasady - nawiązaliśmy współpracę z miejscowymi instytucjami - filharmoniami, narodowymi centrami kultury i organizacjami polonijnymi. Nasza oferta obejmuje bowiem dziedziny sztuki, poprzez które najłatwiej trafić do zagranicznego odbiorcy - muzykę i plastykę. Poza wysokim poziomem artystycznym, otwartością na propozycje programowe strony zapraszającej, nasza oferta ma też inną, istotną zaletę - nie wymaga poważnych nakładów finansowych. Współpracujący z Biurem Promocji Kultury artyści dostosowują swój repertuar do sugestii Ambasady, stosownie do okazji, z jaką związane są ich występy oraz kraju, włączając do programu utwory kompozytorów polskich związanych z danym kręgiem kulturowym /np. prawykonania pieśni L.M. Rogowskiego w miejscu ich powstania - Dubrowniku/, a także utwory kompozytorów narodowych państwa, w którym mamy zaszczyt gościć.

Biuro Promocji Kultury kontynuuje zapoczątkowaną w roku 1997 współpracę z trójgim młodych artystów muzyków, związanych z Gdańskiem. Są to: Joanna Sperska /sopran/ i Joanna Dobrakowska /mezzosopran/ oraz Marcin Koziół /fortepian, organy i tenor/.

A oto nasza oferta programowa:

1. Koncerty

. Koncert kameralny w wykonaniu Joanny Dobrakowskiej i Joanny Sperskiej przy akompaniamencie Marcina Koziola. , w którym prezentujemy utwory wokalne i fortepianowe kompozytorów polskich i zagranicznych / repertuar każdorazowo uzgodniamy z Ambasadą i miejscowymi współorganizatorami, pamiętając o włączeniu utworów z kraju, w którym występujemy/.

. «Ave Maria z różnych stron świata» w wykonaniu Joanny Dobrakowskiej i Joanny Sperskiej przy akompaniamencie Marcina Koziola. W programie wybór z ok.50 Ave Maria, w tym zawsze jedna lub dwie powstałe w kraju, gdzie odbywa się koncert. Artyści wykonują oprócz Ave Maria najbardziej znanych kompozytorów zupełnie nieznaną, jak np. syryjską, jordańską, słoweńską czy brazylijską, a nawet specjalnie skomponowaną na ten program polską. Najbardziej stosownym miejscem dla takiego koncertu jest kościół o dobrej akustyce z dobrymi organami lub ewentualnie z fortepianem.

. Recital Łucji Prus /akompaniuje Marcin Koziół/, w programie utwory wykonywane w języku polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim oraz w języku kraju, w którym występuje /np. podczas koncertów w Zagrzebiu i Lublanie śpiewała poezję W. Szymborskiej oraz koledy w języku chorwackim i słoweńskim/.

. Recital Anety Łastik, mieszkającej obecnie w Paryżu, wykonawczyni piosenek lirycznych i ballad. Artystka śpiewa po polsku, francusku i rosyjsku, akompaniuje Marcin Koziół.

. Monodram muzyczny w wykonaniu Anny Dymnej (poezja ks. Jana Twardowskiego po polsku i angielsku) przy akompaniamencie Marcina Koziola.

. Monodramy muzyczne w wykonaniu Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej i Anny Seniuk przy akompaniamencie Marcina Koziola. Oferujemy również dwie wystawy plastyczne, nie wymagające szczególnych nakładów finansowych, ani środków bezpieczeństwa.

Są to:

. Wystawa autografów «1000+1 OSOBISTOŚCI NASZEGO



(ze str. 15)

Uwaga Prezesa i Zarządu WKP: *listy do Redakcji*

ŚWIATA» (zdjęcia polityków, muzyków, aktorów itd., natomiast ten tysiąc pierwszy pochodziłby z kraju, w którym wystawa miałaby się odbyć, byłoby to pierwsze zdjęcie ekspozycji, otwarcie wystawy nastąpiłoby w momencie złożenia autografu na tym zdjęciu).

. Wystawa tkaniny artystycznej Niny Kędzierskiej. (ręcznie tkane obrazy na kopii średniowiecznej maszyny tkackiej).

Mam nadzieję, Szanowny Panie Prezesie że przedstawiona powyżej oferta spotka się z zainteresowaniem Pana Prezesa i Pana współpracowników. Gotów jestem odpowiedzieć na wszelkie dodatkowe pytania, a także w miarę możliwości,

dostosować nasz program do sugestii i potrzeb Pana Placówki. Z nadzieją na przyszłą współpracę w dziele promocji polskiej kultury łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Marek Wysoczyński, Dyrektor Biura Promocji Kultury
Biuro Promocji Kultury
Krzywoustego 22/14
80-360 Gdańsk
Telefon: 0048 58 553 25 38 kom: 0048 602 628 026 Fax 0048 58 309 92 48 e-mail nicemare@box43.gnet.pl



Szanowny panie redaktorze,

Jestem dyrektorem, redaktorem naczelnym oddziału „Dziennika Łódzkiego - Wiadomości Dnia” w Belchatowie (gazeta ukazująca się na terenie całego województwa łódzkiego). Współpracuję z Regionalnym Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym w Belchatowie. Między innymi z mojej inicjatywy, przy wsparciu redakcji, wspólnie ze stowarzyszeniem niesiemy pomoc, na miarę naszych możliwości, Polakom na Wschodzie.

W tym roku na wakacyjnym wypoczynku przebywała w Belchatowie dwudziestoosobowa grupa dzieci z polskich rodzin w Kazachstanie. Na zbliżające się święta zaprosiliśmy 15 starszych osób z polskiej parafii rzymskokatolickiej w Lachowiczach na Białorusi. Do tej parafii przekazaliśmy też dary. Mamy dobre kontakty z Domem Polskim w Baranowiczach, koło których są Lachowicze.

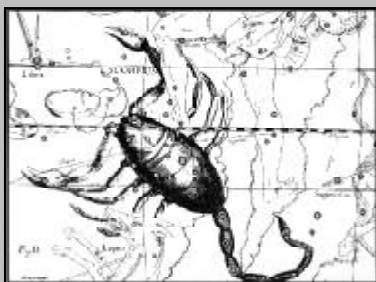
Myślę o rozwinięciu tej pomocy na inne kraje, w których żyją Polacy. W grę, przynajmniej na razie, wchodzi wymienione formy pomocy. Chciałbym również nawiązać kontakty z polskimi organizacjami,

stowarzyszeniami, klubami, osobami prywatnymi działającymi na rzecz Polaków w celu zaprezentowania ich postawy w mojej gazecie. Myślę, że bardzo przydatna byłaby nasza redakcyjna współpraca (wymiana korespondencji), która mogłaby zmobilizować większą liczbę ludzi, instytucji, firm i władz do większego zainteresowania i pomocy Polakom na Wschodzie. Chciałbym także skorzystać z Pana doświadczeń w organizacji wizyt Polaków z Kaliningradu w naszej Ojczyźnie.

Liczę na szybką odpowiedź, propozycje i na ewentualne bezpośrednie spotkanie. Ze swej strony serdecznie zapraszam do Belchatowa.
z wyrazami szacunku

Arkadiusz Krystek

97-400 Belchatów
ul. Pabianicka 26
tel. kom. 606 888 168
tel/fax: 633 12 22
e-mail: belchatow@dziennik.lodz.pl



GŁOS ZNAD PREGOŁY

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” - ежемесячная газета
Общества Польской культуры Калининградской области.
Учредитель и издатель – Общество Польской культуры
Калининградской области. Печатается в соответствии со
ст. 12 “Закона о средствах массовой информации” РФ.

Зespół redakcyjny:

Kazimierz Ławrynowicz - redaktor naczelny; **Wasilij Wasiliew** - reporter; **Aleksandra Ławrynowicz** - łamanie, pre-press, redakcja techniczna; **Kleofas Ławrynowicz** - dziennikarz, kontakty z czytelnikami; **Danuta Szczęsna** - korekta.

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielnickiego, 46, m. 6.
Telefon redaktora: (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru **Nakład: 500 egz. Zamywienie: 1409 r**
Druk: Państwowe przedsiębiorstwo “Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5.